GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Dominikańska L. 3., II. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 9. **Kraków, w sierpniu 1909 r.** **Rok I.**

Komunikaty Zarządu.

I.

W sprawie zbierania dat faktycznych.

Z powodu nieobecności w Krakowie wielu naszych członków, bawiących obecnie na urlopie lub na wakacyach, ogłaszanie dat, dotyczących stosunków mieszkalnych w Krakowie, odkładamy do następnego numeru.

Obecnie jeszcze raz przypominamy naszym członkom, że podstawą całej naszej działalności jest zbieranie dat faktycznych, dotyczących stosunków członków Związku. Daty te będą opracowywane i ogłaszane tylko ogólnie — tak, że stosunki osobiste żadnego z członków nie będą wyjawione, stąd żaden członek nie będzie osobiście wobec nikogo narażonym.

Sprawiedliwe ocenienie naszych stosunków wymaga dat faktycznych i tylko zapomocą ścisłych i pewnych dat będziemy mogli ocenić, o ile u nas panuje drożyzna mieszkań i jaka, a następnie kto ją uprawia i gdzie tkwi jej źródło.

Obecnie wiemy z własnego doświadczenia, że drożyzna mieszkań w Krakowie istnieje, oraz, że grasuje ustawicznie, nie tracąc na sile. Nie rzadkie są wypadki, a nawet występują coraz to częściej, że za 3 zwykłe pokoje z kuchnią, z wodociągiem w klatce schodowej, z prostem, otwartem miejscem ustępowem, nieraz o pół piętra niżej położonem, żądają po 110 koron (sto dziesięć koron) miesięcznego czynszu!!

Czynsze podobne, żądane za trzeciorzędne mieszkania w trzeciorzędnych, wprost prowincyonalnych domach — nie mogą spotykać się z obojętnością rozbitych i niezorganizowanych lokatorów, gdyż jęki poszczególnych udręczonych, zmuszonych do przeprowadzania się, do wynajmowania mniejszych mieszkań — nie powstrzymają obłędu naszych klas posiadających, który się musi skończyć krachem, tak jak go podobne zdzierstwo i wyuzdana spekulacya już kilkakrotnie spowodowała i który prawie, jak to bystrzy obserwatorzy stwierdzają — u nas mniej więcej co dziesięć lat następuje. Jest u nas obowiązkiem inteligencyi, aby wyrwała się z inercyi i stanęła na straży warstw niezamożnych, z których się wprost skórę zdziera. Sama godność tejże inteligencyi wymaga zorganizowania się celem odpierania bezmyślnego i wrogiego zdzierstwa, celem wytworzenia u nas śmiałej, przezornej, a czujnej opinii i kontroli publicznej, której tyle brakuje! Inercya i nieudolność żyjącej w zupełnem rozbiciu inteligencyi naszej, staje się wprost groźną w skutkach, gdyż niezdrowa spekulacya, chciwość prywatna, pożądliwość producentów za coraz to wyższym i łatwiejszym zyskiem wzrastają w miarę zgnębienia, popadania w coraz to większą niewolę i w miarę wzrastającej nieopatrzności warstw, żyjących ze stałej płacy, a stanowiących u nas rdzeń inteligencyi miejskiej.

Działalność i czujność Związku ekonomicznego nie jest izolowaną. Mamy wiadomość, że i władze wojskowe nakazały od oficerów i urzędników wojskowych, w Krakowie zamieszkałych, zebrać daty co do faktycznych czynszów mieszkalnych, a liczne wiece, urządzane przez lokatorów na Kazimierzu i Stradomiu, okazują, że potrzeba oporu i przeciwdziałania przeciw bezmyślnemu śrubowaniu czynszów jest w Krakowie powszechną. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, do którego się co dzień po kilku nowych członków wpisuje, zbiera również nadzwyczaj gorliwie daty co do faktycznych czynszów za mieszkania — i opracowanie ich, oraz oparcie na tych pewnych datach całej swej działalności uważa za jedynie godne inteligencyi postępowej i za najwięcej nowożytny sposób działania społecznego.

Zarząd Związku ekonomicznego wzywa przeto raz jeszcze swoich członków, aby pospieszyli z wypełnieniem i odesłaniem do kancelaryi Związku kwestyonaryuszy mieszkalnych. Niech żaden członek nie uchyli się od tego dogmatu naszego postępowania, niech i ci, których drożyzna mieszkań nie dotyczy, wzorem wielu wybitnych naszych członków, dla zaznaczania solidarności i karności organizacyjnej chętnie wypełni kwestyonaryusz mieszkaniowy, pomnąc na to: Że w jedności siła! — a dalej pomnąc i na to: Że gwarancyą skuteczności naszej pracy jest przestrzeganie zasady, aby wszyscy członkowie razem solidarnie bronili każdego poszczególnego członka, a ten trzymał się gromady, która wedle ruskiego przysłowia, jest wielkim człowiekiem!

II.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Kętach.

Niniejszem zawiadamiamy naszych członków, iż wzorem Myślenic zawiązuje się Związek ekonomiczny w Kętach, tudzież, że komitet dotyczący zwrócił się do naszego Związku o przyjęcie Związku ekonomicznego w Kętach jako filii do Związku krakowskiego.

Układy odpowiednie są w toku.

III.

Układy z towarzystwem budowy tanich domów w Krakowie.

Niniejszem zawiadamia się członków Związku, iż według wyjaśnienia otrzymanego z c. k. Ministerstwa robót publicznych, Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, chcąc uzyskać subwencyę z funduszu jubileuszowego na zakupno domów, pozostających jego własnością, będzie musiał utworzyć w swem łonie sekcyę udziałową na podstawie ustawy z r. 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Taką samą spółkę udziałową muszą utworzyć członkowie, chcący przeprowadzić myśl budowy tanich domów urzędniczych. Celem jednoczenia żywiołów urzędniczych, Związek ekonomiczny przed zawiązaniem osobnej spółki mieszkaniowej — zwrócił się do istniejącego już Towarzystwa budowy tanich domów w Krakowie — z propozycyą o połączenie się. Dotyczące układy są w toku.

Nasza polityka mieszkaniowa.

Przed kilku dniami mieliśmy sposobność pomówienia o drożyźnie mieszkań w Krakowie z jednym z tutejszych budowniczych, który sam jest kamienicznikiem. Uznał on bezwzględny wyzysk, uprawiany przez kartel ceglany, lecz mówił o nim z pewnem uznaniem, tak jak o udałym i sprytnie obmyślanym interesie, na uwagę zaś, ze obecna drożyzna mieszkań jest plagą Krakowa i czemś groźnem dla jego mieszkańców, a zarazem niezdrowym objawem społecznym — odparł: „Ten objaw nie jest niezdrowym, owszem jest on dowodem ruchu ekonomicznego i życia"! Drożyzna mieszkań wywołuje ożywiony ruch budowlany. Nasze stosunki — ciągnął dalej zwolennik drożyzny krakowskiej — mają tę właściwość, że co 10 lub 12 lat następuje „krach" — przesilenie; w ciągu

jednak tych 12 lat część ludności ma zyski i zarobek i to jest objawem dodatnim. Słowa powyższe, które wypowie każdy, ciągnący zyski z teraźniejszości, a nie liczący się z przyszłością, i które odczuwa dodatnio cała reszta naszego, zyski z drożyzny ciągnącego, społeczeństwa, a która nie chce przekonania swego wypowiedzieć — mają niezmiernie doniosłe, zasadnicze i charakterystyczne znaczenie.

Stąd się je przytacza, jako mające cechę powszechną i ogólną — powszechny bowiem wyzysk najlepszym tego dowodem. Przekonanie przytoczone okazuje, jakiem bezwzględnem prawem rządzi się u nas zysk i chciwość zysku!

Przekonanie powyższe okazuje, że u nas liczenie się z przyszłością nie wchodzi nigdy prawie w program teraźniejszości, że przezorność — ta cecha prawdziwej kultury, to u nas w tym kraju ciągłego przednowku — ciągłego, a nigdy nie przewidzianego naprzód braku — cnota zupełnie prawie nieznana!

A jednak przezorność to cecha męskiego wieku, to objaw dojrzałości umysłowej, poważnego i logicznego myślenia — nieprzezorność zaś to cecha rozrzutnej i bezmyślnej młodości, cecha niedojrzałości społecznej i ekonomicznej!

Miałażby ta ostatnia ujemna cnota być charakterystyczną cechą naszej kultury?

Niechętnie przychodzi przyznać się do tego — ileż jednak dowodów można przytoczyć, iż tak jest!

Łapczywość na zysk, pożądanie jego żywiołowe bez względu na to skąd on płynie, bez względu na to, co on przynosi innym warstwom społeczeństwa — bezmyślny wyzysk ze strony klasy posiadającej i producentów warstw nieposiadających, to także dowód, że produkcyą naszą nie rządzą żadne prawa moralne i że żywioły, stojące na straży praw moralnych, nie wpływają zupełnie lub tylko w znikomej mierze na istotę i rodzaj naszej produkcyi i nie są w stanie zapobiedz wyzyskowi szerokich mas, zależnych ekonomicznie osób, biorąc raczej, porwane ogólnym prądem, udział w tym wyzysku, bez troski co jutro przyniesie — byle dziś było dobrze!

Całej podobnej produkcyi brak zasad narodowych i społecznych — brak dogmatu!

Społeczeństwo, w którem u garstki przelewa się od łatwego zysku, deprawującego duszę i ciało, deprawującego całe rody i całe generacye — i w którem z drugiej strony olbrzymie masy ubogie żyją w udręczeniu, sprawionem wyzyskiem bez myśli i miary, takie społeczeństwo nie idzie w lepszą przyszłość karnie, zorganizowane pod przewodem światłych i sprawiedliwych mężów, lecz przedstawia ono zbity tłum, kłębiący się jak wulkan, który co 10 lub 12 lat wybucha „krachem“!

W ten sposób kroczy się jedynie do pewnej ruiny i niewoli, chwilowy zaś zysk garstki kamieniczników to nie jest zdrowy narodowy dorobek, lecz jest to okup rzucony przez garść spekulantów, ktorym u nas wolno grasować bezkarnie — dobrze sytuowanej garstce ludzi, aby pod tym płaszczykiem można ograbić bezmyślne i biedne tłumy — i to się u nas udaje!

Nie zapominajmy, że niemieckie podręczniki ekonomii piszą o Galicyi, iż jest to: Ein Land der Massenverarmung!

I zamiast, żeby te ubogie masy klasy tutejsze wyższe prowadziły ku lepszej przyszłości przez planową, zorganizowaną pracę — wszystko raczej składa się na to, aby je jeszcze bardziej pogrążyć w niedoli, aby je wolno było rozbijać i aby rozbitych, niezorganizowanych tem łatwiej wyzyskiwać.

Faktem jest, że żaden ościenny kraj nie wykazuje takiego wyzysku jak u nas.

U nas kapitał musi wydawać od 10 do 200% i wyżej, kamienice muszą dać 12—15% i wyżej, na zakupnie i sprzedaży realności zarabia się nierzadko w ciągu ½ roku i 30%; od przedmiotów zastawionych opłaca się 12—30%!

Takiesame procenta musi dawać cegła, mięso, wędliny, wyroby rękodzielnicze i t. p.

A kto wydaje takie dochody? Ein Land der Massenverarmung — kraj masowego zubożenia!

Mimowoli nasuwa się myśl i przekonanie, że ta orgia wyzysku, to jest poprostu łupanie skóry z nieuświadomionych tłumów — z ludności dobrej, cichej, opłacającej się w milczeniu i pokornie — z ludności, którą się kształci w każdym idealnym, omdlewającym siły, ale oddalonym od życia praktycznego i od potrzeb rzeczywistych kierunku!

Historya wykazuje, że najłatwiej organizują się te warstwy, które łączy wspólny zysk. Tak widzimy, że organizowało się rycerstwo, szlachta, kler, kupcy, rękodzielnicy, żydzi jako oddający się prawie wyłącznie kupiectwu, dziś widzimy już organizujących się włościan i porozumiewających się z wielkiemi rolnikami — z klasy zaś zależnej ekonomicznie pierwsi zaczęli pracować przez organizacyę około własnego interesu robotnicy, powodując olbrzymi przewrót w ukształtowaniu się społeczeństwa i w ustawodawstwie socyalnem.

Dziś już wieś nasza pilnuje, zorganizowana politycznie, własnego interesu i ze wsi ustąpiły już średniowieczne organizacye, ustępuje stopniowo wyzysk i lichwa, które runęły do miast, wpadając na zupełnie niezorganizowaną inteligencyę miejską i tu zaczęły święcić orgie starcze. Tem się tłumaczy ta gwałtowna drożyzna, która dziesiątkuje Kraków i inne miasta galicyjskie.

Gdy więc wyzyskiem u nas rządzą prawa nieubłagane, bezwzględne. nie podlegające moralności, ani nie liczące się z interesem wyzyskiwanych warstw społecznych — cóż czynić mamy?

Mamy oczekiwać aż przypadek zmieni stosunki — mamy czekać aż orgia wyzysku się zmęczy, mamyż być wytrwalsi niż czas, niż kamień, niż żelazo? Czyż my, żony i dzieci nasze mamy jak zmiłowania oczekiwać tego „krachu“ galicyjskiego, wyczerpania się funduszów Kas oszczędności i banków, upadku kilkunastu zbyt śmiałych myśliwych za szczęściem, ruiny setki głupich, którzy się złapać dali na kupno kamieniczek budowanych za 32.000 koron, a sprzedawanych po 80.000?

Mamyż cierpliwie opłacać wszystkie pożądania zysku przez tylu, a tylu naszych domorosłych producentów i garstki korsarzy społecznych i spekulantów?

Czy mamy czekać cierpliwie aż kto inny zaprowadzi ład, porządek i umiarkowane czynsza?

Czyż mamy inercyą naszą doprowadzić do tego, aby dać folgę radości i uczuciu ulgi wtedy, gdy dopiero sąsiedzi nasi opanują stosunki, zwabieni ogromnemi procentami i zaprowadzą ład i porządek, czego nasi zrobić nie chcieli, a do czego na łeb na szyję, ślepo dążyli? Pocóż w takich stosunkach szarpać nerwy poezyą, hasłami patryotyzmu w mieście i kraju, gdzie jedna warstwa zdziera skórę z drugiej warstwy tegosamego narodu, widząc w tem wykwit zdolności ekonomicznych i zmyślność produkcyjną? Zaiste czas najwyższy, aby inteligencya miejska, ten produkt najsympatyczniejszej naszej krajowej pracy, to jest szkolnictwa naszego — ocknęła się i zrozumiała, że **ma liczne zadania do spełnienia, że ona to powinna zbadać wszechstronnie i odkryć wyzysk i lichwę oraz jej źródła i kierunki — ona to powinna stanąć na straży interesów własnych i na straży interesów warstw niezamożnych i nie tyle przysposobionych do badań społecznych jak inteligencya miejska, której czujność i wykształcenie wszechstronne powinny być wyrazem opinii publicznej i wykonywać kontrolę społeczną.**

Stąd powinna inteligencya miejska posiadać własną ekonomiczną organizacyę i czuwać bacznie nad wszystkiemi objawami wyzysku i lichwy. Zorganizowana inteligencya musi naprzeciw wyzyskowi stanąć twardo murem, gwałt odpierać gwałtem, podstęp unicestwić, uzdę i więzy nałożyć rozhukanemu potworowi wyzysku i lichwy! Gdy lichwa mieszkaniowa toczy jak rak życie rodzinne, należy bezwłocznie wywlec wyzysk na światło dzienne, utrzymywać w ewidencyi czynsza faktyczne, płacone za mieszkania; dalej należy badać kto śrubuje czynsze, kto daje hasło do wyzysku. Daty zebrane należy ogłaszać, podawać do wiadomości zarządu gminy, kraju i państwa, aby czynniki powyższe wiedziały w jakich warunkach żyje warstwa osób, żyjących ze stałej płacy, boć przecież o czynszach faktycznie płaconych nie dowie się nikt z fasyi czynszowych, a najmniej Zarząd państwa.

Gdyby nawet czynsze jawnie utrzymały się na wyżynie obecnej, to władze przełożone muszą wymierzać inne kwaterowe swym urzędnikom, którzy jednak sami muszą stać na straży swego interesu.

Dziś absolutną, jednostronną przewagę nad lokatorem ma u nas kamienicznik, a to głównie przez to, że lokatorzy żadnej organizacyi nie posiadali.

Z tego powodu kultura i cywilizacya przeciskać się u nas musi jedynie przez inteligencyę i materyalny interes kamienicznika. A to zadanie nie lada! Tem się tłumaczy dlaczego obecnie pokorni lokatorzy niczego nie żądają od właścicieli domów w obawie, aby za byle co nie podwyższono zaraz czynszu. Wszak to u nas jest ten raj dla kamieniczników, że wszelkie naprawy przesuwają na lokatorów. Lokator musi własnym kosztem wymalować mieszkanie, sprawić story, postawić piec kuchenny, wytępić wszelkie robactwo.

O desinfekcyi mieszkań po wyprowadzeniu się poprzedniego lokatora nie ma wogóle mowy. Klasa wyrobnicza mówi o chorobach zakaźnych: Że jak ma przyjść, to przyjdzie, albo, że jak Pan Bóg chce (!?), to człowiek choroby nie uniknie!

Tego samego przekonania trzyma się kamienicznik, a jeszcze skrupulatniej specyalna galicyjska rasa drapieżnych administratorów kamienic, więcej serwilistyczna i wytresowana na lokatorów niż gdzieindziej. Po odrze się u nas zupełnie desinfekcyi nie przeprowadza, bo tę chorobę musi każdy dostać! Po suchotnikach również się nie przeprowadza desinfekcyi. Wszak jeden z postępowych lekarzy zbadał, iż w ciągu 10 lat w jednej z kamienic Krakowa zmarło przeszło 40 osób na suchoty. Czy w niej przeprowadzono desinfekcyę — nie! Co najwyżej wykadzono mieszkanie siarką. Smród siarki biednemu lokatorowi zastępuje pewność desinfekcyonowania! Jeden lokator włazi w mieszkanie po drugim zupełnie tak, jakby wdziewał koszulę niepraną, noszoną poprzednio rok lub dwa. Że w Hamburgu i w Amsterdamie istnieją przepisy publiczne, iż właściciel domu musi lokatorowi oddać mieszkanie czyste, świeżo wymalowane lub wytapetowane — o tem się u nas ani razu nie śniło nawet takiemu właścicielowi kamienicy, który ma aż dwa doktoraty, a nie jeden, a co dopiero takiemu, który ani średniej szkoły nie ukończył!

Gdy u nas właściciel realności zachoruje na europejskość i zdecyduje się na zrobienie łazienki w mieszkaniu kosztem, 200—250 K., to żąda za ten wysiłek domorosłej inteligencyi wyższego czynszu o 500 K. rocznie, czyli rocznie chce mieć zysku, o 100% wyższego od włożonego kapitału. W sprawie mieszkań gdzieindziej czynniki publiczne stają także i po stronie lokatorów, bacząc, aby mieszkanie było tanie, wszak to podstawa życia codziennego i życia rodziny.

U nas cywilizacya zdołała dopiero dotrzeć do ochrony kamienicznika, któremu się lokatorów oddaje jeszcze taksamo pod zupełną władzę, jak ongi chłopów panu.

I tak cierpi lud boży, cierpią lokatorowie! Już niejednokrotnie nawet zamożne i inteligentne rodziny potraciły dzieci na gruźlicę, wprowadzając się do niezdesinfekcyowanego mieszkania po suchotnikach. Prawie w co drugiem mieszkaniu pluskwy, pchły i karakony objadają lokatorów do kości, a co do czynszu, to go w Krakowie żądają więcej niż w całej Austryi i w całych Niemczech! Kraków przecie musi w czem przodować w Europie! I tak pójdzie dalej — gdy lokatorzy nie zaczną myśleć o sobie — tak pójdzie aż do krachu, i od jednego krachu do drugiego — aż przyjdzie krach trwały, a po niem radykalne milczenie i pocieszanie się piosnką i nadzieją lepszej przyszłości!

Zorganizowane działanie lokatorów sprowadziło już teraz interwencyę władz przełożonych nad urzędnikami. Kolej, Asekuracya, Magistrat, a pewnie w niedługim czasie i wojsko zacznie budować domy dla swych urzędników.

Jest to ulga dla urzędników, jednak tylko w pierwszym stopniu. Urzędnicy bowiem dostaną tańsze a dobre i czyste mieszkania.

Jest to jednak, jak powiedzieliśmy, tylko ulga pierwszego stopnia, gdyż ledwie $^1/_{50}$ część urzędników, profesorów i nauczycieli takie mieszkania dostanie, reszta zaś będzie musiała czekać zniżki czynszów, na co te oficyalne domy urzędnicze mają zamiar wpłynąć, i pocieszać się będą musieli lichemi mieszkaniami, niezupełnie ochronieni przed wiecznie żywą i głodną chciwością kamieniczników.

O wiele więcej zdobyć mogą zorganizowani urzędnicy przez samopomoc.

Ideałem urzędnika jest i powinno być uzyskanie własnej posiadłości — własnego domku. Za ciężką jednostronną pracę przy biurku, za tę pracę bez ruchu, bez powietrza, w lichych kancelaryach — w tumanach dymu tytoniowego, uzyskanie własnego domku przez urzędnika, domku z ogródkiem, gdzieby dzieci miały ruch, swobodę światło, słońce — to zaiste najmilszy najbardziej pociągający cel, do jakiego urzędnik dążyć może przy pomocy swych władz przełożonych, które już dziś dochodzą zwolna do przekonania, że pilnym, wiernym i zasłużonym urzędnikom prócz pensyi i emerytury można przyjść z pomocą przez udzielenie zupełnie pewnego kredytu, odpowiadającego wysokością skapitałowanemu na umiarkowany i słuszny procent kwaterowemu urzędnika.

Wszak tych wiele milionów złożonych przez urzędników w funduszach emerytalnych, czyż to nie są pieniądze do których fruktyfikowania urzędnicy, którzy je składali, mają największe prawo? Czyż budowa z tych pieniędzy domów rządowych, szkół, domów dla sierót, budowa kolei, koszar i t. p. to nie dalsze cele, jak wprowadzenie wiernego i pracowitego sługi gminy, kraju i państwa do klasy posiadającej? Wszak udział w bezmiarze stworzenia, udział przez posiadanie kawałka ziemi własnej w całem najwyższem pięknie i dobru materyalnem życia — ma być niedostępne temu, którego towarzystwa ubezpieczeń życie zabezpieczją na dziesiątki tysięcy, a państwo, kraj i gmina, mając całą pracę, całe życie urzędnika sobie poświęcone, nie zdobyłoby się na skapitalizowanie pewnego kwaterowego, mogąc jako osoba prawnicza ściągać te wszechstronnie zabezpieczone raty spokojnie przez szereg lat, dostarczając przy tem tak niezmiernie doniosłej korzyści swoim pracownikom?

Wszak we Francyi, a i u nas w Austryi, sami przedsiębiorcy i budowniczowie budowali w ten sposób dla interesu całe dzielnice urzędnicze, a i w Krakowie Towarzystwo budowy tanich domów, nader zręcznie i wytrwale kierowane przez Dr. Liebermana i Dr. Twaroga, zdołało na tym dziewiczym i trudnym terenie przełamać pierwsze lody i buduje obecnie w ślicznem miejscu na Zwierzyńcu 25 wil urzędniczych i 2 kamienice — dowód wymowny jak sobie można samemu poradzić i uzyskać pomoc od władz przełożonych i od gminy. Gmina powyższe grunta odstąpiła Towarzystwu budowy tanich domów po 7 K. za 1 sążeń kwadratowy, zupełne zaś przygotowanie t. j. skanalizowanie tego terenu wraz z urządzeniem dróg podniosło jego koszta do 20 K. za sążeń.

Siłą rzeczy, dla tańszego terenu, muszą podobne domki urzędnicze powstawać w okolicy miasta, w samem zaś mieście, w razie uzyskania gruntów ze strony gminy możnaby budować kamienice, będące wspólną własnością kilku członków, którymby na pobliżu miasta zależało. W ten sposób wyzyskiwałoby się najlepiej droższy grunt i popierałoby tak niezmiernie doniosłą ideę kooperacyi.

W powyższy sposób mogłyby również związki urzędnicze budować domy czynszowe, jako regulatory czynszów i spełniać w dalszym ciągu misyę, mającą na celu, niesienie pomocy naczelnej warstwie lokatorów w naszych miastach t. j. urzędnikom, profesorom i nauczycielom, a przez nich i innym.

Przeważna część zgnębionej warstwy naszych urzędników nie chce nawet myśleć o możności zdobycia domku własnego, tylko pragnie ponad wszystko tanich mieszkań, sądząc, że tylko posiadający kapitał mogą się pokusić o własny dom.

Wykazaliśmy jednak, że zorganizowana akcya osób, pobierających stałe płace już wykazuje zdobycze, a może z czasem rozszerzyć obecne pojęcia o swem wynagrodzeniu i emeryturze przez zyskanie pomocy państwa, kraju lub gminy do zbudowania domku własnego.

Gdy dochód kupca i rędzielnika nie jest ściśle ograniczony i przenosi bardzo często dziesiątki razy najwyższe płace urzędników, to i urzędnicy mogą żywić nadzieję, że i dla nich może przypaść większy udział przy podziale dóbr społecznych — muszą jednak sami stać na straży swych interesów i sami torować drogę nowym poglądom gospodarczym jakoteż panowaniu zasady prawa, słuszności i sprawiedliwości i równowagi ekonomicznej ,do czego są w piewszym rzędzie powołani i do czego we własnym najżywotniejszym interesie czynnie przyłożyć się winni.

A—r.

W sprawie drożyzny cegieł w Krakowie.

Z innego kompetentnego źródła otrzymał tutejszy Związek ekonomiczny następujące wyjąśnienia w sprawie produkcyi i ceny cegieł.

Co się tyczy cegielni należy rozróżnić cegielnię polową i cegielnię o piecu pierścieniowym. Dalej rozróżnić należy wyrób cegieł ręczny i maszynowy.

Koszt zbudowania cegielni, podany w poprzednim numerze „Głosu urzędniczego“ na 60000 K., a wraz gruntem na 65 do 70000 K., rozumieć należy, jako koszt postępowej cegielni o piecu pierścieniowym. Sam wyrób 1000 sztuk cegieł i ich wypalenie kosztuje istotnie w piecu pierścieniowym około 15 koron, tu jednak zauważyć należy, że maszynowy wyrób cegieł jest prawie o 50% tańszy, aniżeli wyrób ręczny, tem więcej, że zdolni ceglarze są dość rzadcy i coraz droższi. I około Krakowa jest już znaczna ilość cegielń, wyrabiających cegły maszynowym systemem, stąd wysoka cena cegieł w Krakowie jest tem więcej nieuzasadnioną. Inne koszta, policzone w poprzednim numerze „Głosu“ do kosztów wy-

robu cegieł, jak amortyzacya kapitału włożonego, amortyzacya budynków i gruntu zakupionego, ubezpieczenie robotników i nadzór cegielni względnie jej zarząd należy przyjąć do wiadomości z zastrzeżeniem. Albowiem w istocie rzeczy amortyzacya kapitału, gruntu, budynków i urządzenia jest drugim czystym zyskiem fabrykanta, który po upływie okresu amortyzacyjnego otrzymuje z powrotem cały włożony kapitał, sowicie oprocentowany, a pozostaje mu w dodatku grunt, budynki i urządzenie, które stałą względnie przynajmniej pewną wartość zawsze jeszcze posiadają. Pod tym zastrzeżeniem należy obliczoną w poprzednim numerze właściwą cenę cegieł uważać jeszcze jako za wysoką, albowiem przy systemie mąszynowym produkcya 1000 sztuk cegieł nie kosztuje więcej jak 10—12 koron, a wszelkie inne koszta, nie więcej jak około 6 koron. Cyfry te są tem pewniejsze, że nasi fabrykanci, zwłaszcza żydzi, umieją doskonale organizować produkcyę i urządzać nadzwyczaj tanio nadzór i zarząd, który chrześcijańscy producenci opłacają o wiele drożej.

Stąd wynika, że u nas fabrykanci cegieł posługujący się maszynami, mogliby ze znacznym dla siebie zyskiem oddawać 1000 sztuk cegieł za 25 koron loco skład, a za 28 do 30 koron loco miejsce budowy.

Przy wyrobie ręcznym cegieł ceny stają się wyższe, a zwłaszcza przy wyrobie cegieł w cegielni polowej, która wymaga o wiele więcej węgla do wypalenia 1000 sztuk cegieł niż piec pierścieniowy. Gdy bowiem dla wypalenia 1000 sztuk cegieł w piecu pierścieniowym potrzeba $2^1/_2$ cetnara węgla, potrzeba go w piecu polowym 4—5 cetnarów.

Jeżeli więc cena cegieł wyrobionych w cegielni polowej i ręcznie jest wyższą — ze względu na większe koszta wyrobu — to i one nie powinny przekraczać maksymalnej granicy słusznej ceny sprzedażnej, a oznaczonej przez nas na 30 koron — gdyż koszta założenia polowej cegielni są minimalne i wynoszą zaledwie $^1/_4$—$^1/_3$ części kosztów pieca pierścieniowego, zależnie od lokalnych warunków, położenia pola i t. p. a nieraz i mniej.

Ceny żądane za 1000 sztuk zwyczajnych cegieł w Krakowie, a wynoszące obecnie przeciętnie 48 koron, od prywatnych zaś i przygodnie do 56 koron, dla budowniczych i majstrów murarskich, jako przedsiębiorców 46 koron, są nadzwyczaj wysokie i uważać je należy stanowczo za wyzysk skartelowanych fabrykantów cegieł.

Kartel taki cegielń naokoło Krakowa rzeczywiście istnieje, a interesa jego prowadzi centralnie filia Banku hipotecznego w Krakowie. Do tej filii musi się zwracać każdy potrzebujący cegieł i ona rozdziela zamówienia pomiędzy skartelowanych fabrykantów.

Objaw ten jest nowym dowodem wyższości społecznej producentów, którzy nadzwyczaj łatwo się łączą dla celów wyższego i wspólnego zysku.

O wiele łatwiej organizują się te sfery społeczne, które może łączyć zysk, o wiele trudniej te, których zadaniem jest obrona przed wyzyskiem, albowiem zysk tych ostatnich polega na zmiejszeniu wydatków w gospodarstwie domowem, a jest to działalność, która w krajach o nizkiej kulturze, gospodarujących bez jutra, nie posiadających zmysłu do oszczędności jest bezporównania trudniejszą do przeprowadzenia, aniżeli organizacya producentów.

Ostatnie żywioły, jako kapitalistyczne, mające środki na to, aby usuwać przeszkody i zjednywać sobie przyjaciół i tolerujących, mają wogóle wszędzie więcej poparcia aniżeli żywioły zależne materyalnie, które ponoszą wszystkie ciężary publiczne i wszystkie nadzwyczajne zyski jakich pragną skartelowani producenci.

Z pośród ostatnich żywiołów najtrudniejsze istotnie położenie ma inteligencya, żyjąca ze stałej płacy, a zwłaszcza ta, która nie ma ubocznych dochodów, do której się liczy prawie cała rzesza urzędników. T a w a r s t w a n a j b e z w z g l ę d n i e j p ł a c i z a w s z y s t k o i n a j b e z w z g l ę d n i e j n a n i e j o d b i j a s i ę d r o ż y z n a. Bo gdy ta niedotknie kamienicznika, kupca ani rękodzielnika, to spada ona całym ciężarem na urzędnika, który nawet w ten sposób poradzić sobie nie umie, jak profesor lub nauczyciel, wyrównujący braki w gospodarstwie domowem przez dochody z lekcyi. Nawet robotnicy przez strajki lepiej są sytuowani niż urzędnicy, a to tem bardziej, że łatwiej mogą mieszkać w gminach sąsiednich, gdzie wszystko jest tańsze niż w mieście, stanowisko też społeczne robotnika, mimo jego pełnych praw obywatelskich do owoców nowoczesnej kultury — mniej wymaga reprezentacyi i mniej za sobą pociąga wydatków. Kartele więc, podnoszące ceny cegieł d o w o l n i e, wszelka n i e s ł u s z n a podwyżka czynszów mieszkalnych, wszelkie dowolne podnoszenie cen towarów, wyrobów rękodzielniczych i różnych honoraryów, to w s z y s t k o u c i n a k a w a ł z p e n s y i u r z ę d n i c z y c h b e z p o w r o t n i e i tem się tłumaczy słuszne oburzenie warstw urzędniczych na podobny rabunek za białego dnia ich dochodów, które i tak zaledwie przy nader skromnem życiu i przy wielkiej oszczędności wystarczają na wyżywienie i odzianie siebie, rodziny i wychowanie dzieci.

Słuszne były uwagi „Głosu“, że średnia rodzina urzędnicza IX. rangi płaci dziś o 500 koron drożej rocznie za mieszkanie środki żywności etc., niż przed kilku jeszcze laty, a trwająca dalej tendencya podnoszenia czynszów, olbrzymi ruch budowlany zwabiony temi wysokiemi czynszami — wzniecają słuszne obawy u warstw urzędniczych i profesorskich jakoteż nauczycielskich, albowiem te warstwy przedewszystkiem ze swych pensyi zapłacą te wybujałe i powszechne żądze zysków i machinacye spekulantów — a zapłacą bezwzględnie bez możności odbicia tych wydatków przez inne dochody.

Drożyzna mieszkań i zwyżka czynszów, których wzrost przekroczył już przeważnie 50%, a często przenosi 75% sumy czynszów płaconych przed kilku laty, jest apelem wyraźnym do warstw urzędniczych: B r o ń c i e s w y c h p e n s y i i n i e p o z w ó l c i e n a t o, a b y j e o b k r a w y w a n o d o w o l n i e. D a j c i e d o w o d y i n t e l i g e n c y i s p o ł e c z n e j i d o j r z a ł o ś c i p o l i t y c z n e j, k t ó r a p o l e g a u p o d s t a w y p r z e d e w s z y s t k i e m — n a r o z u m i e n i u i o b r o n i e w ł a s n y c h m a t e r y a l n y c h i n t e r e s ó w.

Przyczyny powyższe wpłynęły na założenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, i jest wiele danych już do dzisiaj, że Związki podobne pokryją ogromną siecią cały kraj i nadadzą u nas inny kierunek polityce socyalnej, która objąć musi i interesa urzędnicze i wogóle interesa osób, żyjących ze stałej płacy.

Jak anormalne zyski gwałtowie zarażają wszystkich producentów, najlepszy dowód wykazują cegły betonowe, z cementu i piasku.

Cegły te są dobre do budowy, a nawet więcej zbite, niż cegły zwykłe, zachodzą tylko obawy, czy nie są one za mało porowate i czy będą hygieniczne ze względu na zmianę temperatury i odporne na wilgoć. Dziś już widać, że cegieł tych zaczyna się obficie używać, a praktycy zaczynają używać cegieł białych obok zwykłych, radząc budować fundamenta cegłami betonowemi, a wyższe partye domu cegłami zwykłemi.

Cena cegieł betonowych miała wynosić 30 koron za tysiąc sztuk, a wynosi obecnie 38 koron, znawcy zaś oceniają, że sprzedaż ich za 24 koron za tysiąc sztuk jeszczeby była połączona ze znacznym zyskiem. Czegóż to jest dowodem?

Otóż niczego innego, jak tylko dowodem naśladowania kartelu ceglanego. Drą wszyscy, dlaczegóżby nie mieli drzeć i nowi producenci?

Kto wlazł do tego zaklętego koła, kto znalazł się wobec tego tłumu owiec, przyzwyczajonych do strzyżenia, tem miałby się wstrzymać od darcia? Nie — zapewne nie! Czyż producent jest biskupem lub zakonnikiem, aby go miały obowiązywać prawa moralne w wyższym stopniu? Jeden rzut oka na gromadę obdzieranych ze skóry owiec wystarczy, aby poznać, że część z nich jeszcze ma skórę, a u większości jeszcze ogon jest skórą pokryty! Więc dalejże drzeć — aż do skutku, zupełnie tymsamym ślepym rozmachem, jakim pijak pije, karciarz i hulaka traci!

Życie jednak w takich warunkach, w mieście, gdzie podobne żywioły gospodarują bezkarnie i utrzymywanie przytem wysoko sztandaru prawa, słuszności, sprawiedliwości, prawdy i dobra — to jedna wielka ironia!

Jedynym dodatnim punktem udręczenia, sprawionego wybujałą drożyzną na wszystkich polach, to powstanie żywołów urzędniczych, zbudzenie się ich do życia społecznego i obudzenie się w urzędniku obywatela, czem dotąd urzędnik był tylko biernie i w uśpieniu.

Wiele osób ze sfer, stawiających domy, chcąc uniknąć lokalnego wyzysku na cegłach, sprowadza je z Biały, z Cieszyna, a nawet i z pruskich cegielni, gdzie zaczynają wyrabiać cegłę na miarę austryacką. C e g ł y z t y c h m i e j s c o w o ś c i s p r o w a d z a n e, k o s z t u j ą w r a z z p r z y w o z e m k o l e j ą i n a m i e j s c e b u d o w y t y l e, i l e k o s z t u j ą c e g ł y n a m i e j s c u w n a j b l i ż s z e j o k o l i c y K r a k o w a i jeszcze się ma ten zysk, że odlicza się od ceny kupna odpowiedni procent za cegły stłuczone przez drogę.

Sapienti sat!

W końcu podajemy do wiadomości naszym członkom, na co nam z kilku stron zwracano uwagę, że nie wszystkich budowniczych interes łączy z kamienicznikami i fabrykantami cegieł, że są między nimi jednostki o wyższem poczuciu obywatelskiem, czego dowodem wystąpienie radcy miejskiego p. Perosia w sprawie drożyzny cegieł na jednem z posiedzeń Rady miasta.

Chętnie notujemy te uwagi, zaznaczając, iż z uznaniem opisaliśmy wystąpienie p. radcy Perosia w 4 numerze naszego „Głosu“ i o tym akcie rzadkiej u nas uczciwości obywatelskiej i na przyszłość nie zapomniemy. *Kąt.*

Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem.

Organizacya szkolnictwa w kraju posiada zasadnicze znaczenie dla całego narodu i wszystkich warstw społecznych, szczególnie zaś dla warstw urzędniczych, profesorów i nauczycieli, dla których dogodna możność kształcenia dzieci jest przeważnie jedynem wyposażeniem ekonomicznem, jakie rodzice tych sfer dzieciom swym dać mogą. Organizacya więc szkolnictwa posiada dla warstw urzędniczych i wogóle dla warstw, żyjących ze stałej płacy, pierwszorzędne znaczenie i to nawet większe niż dla sfer kupieckich i przemysłowych. Te ostatnie bowiem zostawiają dla dzieci domy, sklepy, fabryki, warsztaty, kapitały, w których i zapomocą których dzieci tych sfer dalej pędzić mogą życie, opierając się niejednokrotnie tylko na praktycznem wykształceniu, jakie daje życie samo i obcowanie wśród tegosamego otoczenia. Dzieci urzędników z pensyi ojca, za jego życia ledwie — zwłaszcza u nas — mogą otrzymać najkonieczniejsze pożywienie, ubranie i książki, cała zaś przyszłość dziecka urzędnika, profesora i nauczyciela zależy od jego własnego dorobku przez dobry postęp w szkołach i od uzyskania zapomocą ukończenia szkół posad, najczęściej publicznych, a rzadziej prywatnych.

Stąd organizacya szkół krajowych ściśle jest złączoną z tak zwaną karyerą dziesiątków tysięcy dzieci urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich i z tego stanowiska pragniemy rozpatrzeć organizacyę naszego szkolnictwa i zastanowić się nad tem, czy ona odpowiada potrzebom naszych warstw żyjących ze stałej płacy, a więc warstw urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich.

Celem wyrobienia sobie lepszego poglądu na organizacyę naszego szkolnictwa porównamy je przedewszystkiem ze szkolnictwem bratniego nam narodu tj. Czech. Rozwijając poruszony temat w dalszych artykułach porównamy szkolnictwo galicyjskie z organizacyą szkolnictwa we wszystkich krajach Austryi — na razie poprzestajemy na szkolnictwie czeskiem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.

W kawiarniach, restauracyach, cukierniach, w kasynach i czytelniach prosimy żądać „Głosu urzędniczego”. Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na inseraty w „Głosie urzędniczym”.

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso;** wołowina: tylne mięso I. jakość polędwica I. jakość cielęcina I. jakość	K 1·16 za 1 kg. „ 1·60 za 1 kg. bez kości „ 1·30 za 1 kg.	**Jatki Związku** pl. Jabłonowskich ul. Asnyka pl. Wielopole
Wędliny: szynka . „ . . „ . . „ . . polędwica „ kiełbasa . „ . „ . „ . mieszanina słonina. . kiełbaski .	za 1 kg. surowa . . K 2·— bez kolanka „ 2·20 cała gotowana „ 3·— krajana . . „ 3·20 gotowana . „ 3·20 wędzona . „ 1·90 polędwicowa „ 2·20 krajana . . „ 2·— siekana . . „ 1·60 surowa . . „ 1·50 — — — . „ 2·60 (polska) . . „ 1·80 — — . para —·10	**Dostawca Związku** w lokalu klubu pocztowego (ulica Lubicz) każdej soboty od godziny 10-ej rano do 6-ej po południu.
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Barankiem"** W. Redyka Mały Rynek L. 2. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	10% opustu	**Stefan Iglicki** ulica Sławkowska 10.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami"
Zegarki, zegary itp.	10% opustu	**Fr. Bojarski** ul. Floryańska 4.
Granaty prawdziwe, kamienie szlachetne i biżuterya	15% opustu	**Ferdynand Hofman** Sukiennice 17.
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5 % opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Skład herbaty chińskiej, cejlońskiej i indyjskiej
Protokol. Marka Ochronna
M. Jawornicki
Kraków, Rynek gł. 44.

M. Jawornicki

Dom Handlowy * założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44, Linia A-B

poleca:

Wielki skład wszelkich towarów kolonialnych

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna Palarnia Kawy
Protokol. marka ochronna
M. Jawornicki
Kraków
Rynek gl. 44

Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, cejlońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki franc. kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Sprzedaż wędlin

prowincyonalnych

dla Członków Związku ekonomicznego, Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie odbywa się obecnie raz na tydzień w sobotę

w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz L. 5

na parterze.

W ciągu września b. r. odbywać się będzie sprzedaż tychże wędlin

codziennie codziennie

w sklepie Związku, wynajętym od gminy m. Krakowa

przy ulicy św. Krzyża L. 20.

Dzień otwarcia sklepu ogłoszony zostanie w miejscowych dziennikach.

JADALNIA

Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie

przy ulicy Siennej L. 7, I. p.
(od 1-go października przy ul. Jagiellońskiej L. 9, I. p.)

wydaje dla członków Związku obiady po 1 koronie zrobione na świeżem maśle, złożone z 3 potraw.

Obiady zamawiać należy dzień naprzód.

Obiady wydaje się w zasadzie tylko za abonamentem miesięcznym lub tygodniowym.

Od 1-go września b. r. wydawać się będzie wyjątkowo obiady poszczególne, a to najwięcej dla zamiejscowych członków.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.